Nr. 116. Lwów — Czwartek dnia 23 maja 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 10 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie powieści:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg II. Praterstrasse 15, Adolf Chalawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Rzaskowski 14 Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Refleksye wyborcze.

Pokłon przed socyalistami! — oto hasło, przyjęte obecnie przez centralistyczną prasę wiedeńską w obec wyniku wyborów do rady państwa, dla socyalistów istotnie świetnego. Wszystkie „Blatty" wiedeńskie, z „Neue freie Presse" na czele, rozpisują się szeroko o przewodniej roli politycznej socyalistów w nowej izbie — już z góry — na kredyt, wielbiąc mądrość i dojrzałość polityczną, jaką przewódcy socyalnej demokracyi w przyszłym parlamencie zdumionemu światu okazać mają. Wielki prorok centralistycznych ideałów, dr. Józef Unger, prezydent Trybunału stanu i członek izby panów, jak poniżej o tem piszemy, wyraził w „N. fr. Presse" radość ze zwycięstwa socyalistów i udzielił rady, że gdy socyaliści będą w parlamencie tem, czem są drożdże w cieście i więcej będą znaczyli w izbie niż chrześcijańsko-socyalni posłowie, ponieważ pod względem karności partyjnej antysemici z nimi równać się nie mogą, — powinny wszystkie liberalne czynniki poprzeć ich przy wyborach ściślejszych pomiędzy socyalistami a chrześcijańsko socyalnymi kandydatami, bo kompromis jakikolwiek, ostrzem przeciwko socyalnej demokracyi zwrócony, „byłby zdradą sprawy postępu i wolności!..."

Półurzędowy znowu „Fremdenblatt" znajduje powód do radości, od 15 bm. codziennie na rozmaite tony powtarzanej, że wybory teraźniejsze zmiotły niemal z widowni politycznej wszelakie stronnictwa narodowe. Ma to według jego światłego zdania przyczynić się do podniesienia powagi i siły organicznej władzy państwowej.

Węgierska prasa, pozostająca pod wpływem tych samych elementów, co wiedeńskie dziennikarstwo centralistyczno-liberalne, również zadowolone jest ze zwycięstw wyborczych socyalnej demokracyi w Austryi — ale radość ta ma inne powody. Z głównym organem giełdy peszteńskiej „Pester Lloydem" na czele cieszy się prasa madyarska, że pierwszy austryacki parlament, który wyszedł z wyborów powszechnych, będzie miał co innego do czynienia, niż robić Węgrom w sprawach ugody cłowo-handlowej jakowe wstręty. Z samego zaś wyniku wyborów wyciąga dla Węgier praktyczną naukę a mianowicie, że doświadczenia z reformą wyborczą w Austryi poczynione, z pewnością wpłyną na jej odroczenie we Węgrzech. „Egyetertes" powiada, że gdy w nowym parlamencie austryackim prawdopodobnie umilkną narodowościowe spory, to wybuchną natomiast walki na tle socyalnem i ekonomicznem, może niebezpieczniejsze i gorsze od poprzednich.

Niesłychane sukcesy socyalnej demokracyi w wyborach austryackich muszą więc zdaniem tego dziennika wywołać i w Węgrzech poważne zaniepokojenie, a nawet należy przypuszczać, że monarcha, przeląkniony następstwami reformy wyborczej w Austryi, stanie się przeciwnikiem reformy wyborczej we Węgrzech, opartej na zasadzie powszechnego głosowania. Również i te stronnictwa węgierskie, które dotychczas zachowywały się wahająco wobec projektów reformy wyborczej, widząc obecnie, do jakich ona prowadzi konsekwencyj w Austryi, nie zechcą nic słyszeć o jej wprowadzeniu we Węgrzech. Tak samo wszystkie inne organa stronnictw narodowych węgierskich zaznaczają, że należy wstrzymać na razie przeprowadzenie reformy wyborczej we Węgrzech, dokąd nie pokaże się, jak zachowają się w nowym parlamencie austryackim socyaliści, jako najsilniejsze obecnie stronnictwo parlamentarne.

Jak wiadomo, obecny gabinet węgierski Wekerle-Kossut ma pewne zobowiązania wobec zwolenników bezpośredniego i powszechnego prawa głosowania, gdyż przyrzekał formalnie w programach swoich przeprowadzenie na Węgrzech reformy prawa wyborczego. Otóż teraz nie tają organa rządzącego we Węgrzech stronnictwa niezawisłości zamiaru odroczenia reformy wyborczej we Węgrzech — ad graecas calendas, gdy widzą, do jakich następstw doprowadziła taka reforma, na ślepo forsowana w Austryi. I mają racyę Madyarzy. Oni to wiedzą, że o wiele lepiej będą chronione interesa państwowe i narodowe Węgier przez parlament narodowy, niż interesa Austryi przez parlament, w którym wielkie słowo będą mieli reprezentanci materyalizowanego proletaryatu!

Czeskie organa stronnictw, stojących na gruncie narodowym — a to bez różnicy — tak konserwatywno-staroczeskie, jakoteż i młodoczeskie — chociaż w odmiennym tonie, ale w gruncie rzeczy zgodnie zaznaczają, zastanawiając się nad srogą klęską, jaką ponieśli te stronnictwa przy teraźniejszych wyborach, że to bardzo źle się stało, że reforma wyborcza tak pospiesznie została uchwaloną. „Hlas Naroda" szczególniej dobitnie wytyka Młodoczechom, jak to oni hałaśliwie szarpali się o reformę wyborczą — gdy teraz sami na własnej skórze poczuli jej skutki najboleśniej.

Tak jest — poczuli, ale niestety — za późno i nie sami. Przyszli oni dopiero po wyborach do tego przeświadczenia, które z góry głosiliśmy. Schlebianie tłumom i brak męskiej odporności przeciw pospiesznemu załatwieniu jednej z najdonioślejszych a najbardziej niedojrzałych spraw, da się gorzko odczuć narodowym interesom i naszym i czeskim a niewątpliwie i ci sternicy nawy państwowej, którzy reformę wyborczą tak gorąco popierali, niebawem się przekonają, że wyrządzili Austryi wielką szkodę.

Obecnie już „Kons. Korr." potwierdza z dobrego źródła, że cesarzowi wcale nie jest przyjemnym groźny wzrost mandatów socyalistycznych, z czem się też otwarcie wyraził, skąd wnoszą, że cesarz na podstawie otrzymywanych informacyj wcale innego wyniku wyborów się spodziewał. Niepomierne sukcesy wyborcze socyalistów tem mniej mogą miłemi być koronie, ile że aż nadto wiadomo, że socyaliści będą prowadzić politykę przedewszystkiem antimilitarną, zaczem zagraża niebezpieczeństwo parlamentarnemu załatwieniu pilnych spraw wojskowych. Rząd ujrzał się przeto spowodowanym, przed wyborami ściślejszymi rozpocząć akcyę dla odparcia powodzi socyalistycznej. Stąd to owe codzienne, długie a tajne konferencye to pomiędzy ministrami w biurze prezydyalnem, to pomiędzy wysokimi urzędnikami ministerstwa spraw wewn., to pomiędzy przewódcami stronnictw, a na których o to chodzi, jakby zapobiedz dalszym sukcesom socyalistów przy wyborach ściślejszych.

Centralista o socyalistach.

Dotychczas jedynie dwa stronnictwa: chrześcijańsko-socyalne i międzynarodówka socyalistyczna objawiają swoje zadowolenie z wyniku wyborów w Austryi. Do niewielkiego tego chóru przyłącza się głos starego liberała austryackiego, prezydenta trybunału państwa dr. Józefa Ungera, pomieszczony w onegdajszej „N. fr. Presse". Ciekawy to głos w pierwszej swej części o tyle jedynie, że charakteryzuje nienawiść liberałów do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, raz dlatego, że jest ono chrześcijańskiem i powtóre, że jest zachowawczem i zmiotło z widowni wolnomyślnych Niemców — w drugiej swej części zdradza wogóle niechęć do gabinetu parlamentarnego a samemu parlamentowi chyba nie wróży wiele dobrego, skoro zaznacza, że izba sama nie będzie wiedziała, czego ma chcieć.

Dr. Unger wyraża zadowolenie, że powszechne i równe prawo głosowania wprowadziło do parlamentu socyalistów „w odpowiedniej liczbie" i że oni będą mogli brać udział w życiu państwowem. Dalej zdaniem dr. Ungera socyaliści zachowują się bardzo przyzwoicie i „z charakterem", skoro postanowili przy wyborach ściślejszych głosować wszędzie za niemieckimi liberałami przeciw kandydatom partyi chrześcijańsko-socyalnej, nie żądając za to odwzajemnienia. Dr. Unger nie obawia się, aby socyaliści w sprawach wojskowych zachowali się zbyt opornie; przecież (!) w niemieckim parlamencie głosowali oni za kredytami na nowe armaty. Natomiast, zapewnia dr. Unger, że zwalczać oni będą agraryuszy i wystąpią przeciw drożyźnie chleba i mięsa. Z tych powodów, sądzi dr. Unger, że wszyscy wolnomyślni powinni przy wyborach ściślejszych głosować również przeciw kandydatom chrześcijańsko-socyalnym a za kandydatami socyalistycznymi. „W wyborze, woła dr. Unger, między rouge et noir każdy wolnomyślny musi się oświadczyć za rouge."

Co się tyczy stanowiska gabinetu, to dr. Unger twierdzi, że gabinet jako parlamentarny już upadł. Ministrowie powołani z dawnego parlamentu są dziś już generałami bez armii. Jest to ironia losu, że ministerstwo, którego „zasługą" jest reforma wyborcza, padło tej reformy ofiarą. Dr. Unger, jako liberał centralista, nie sądzi atoli, aby gabinet miał powód do ustąpienia, gdyż nie przyszedł jeszcze czas na gabinet parlamentarny i nie ma jeszcze większości, z której mógłby wyjść rząd parlamentarny. Pokaże się to zaraz przy kwestyi adresu. Już ułożenie mowy tronowej połączone będzie z wielkiemi trudnościami, a do adresu podobnie, jak w poprzednich peryodach legislatywnych, wcale nie dojdzie. Parlament nie jest w stanie powiedzieć Koronie, czego chce, ponieważ sam nie wie, co ma chcieć. Dr. Unger przypuszcza więc tylko pewną rekonstrukcyę obecnego gabinetu, ale będzie to zdaniem jego rekonstrukcya tylko na gorsze.

Rewolucya w Rosyi skończona.

Społeczeństwo rosyjskie „strasznie poszło na prawo". Rewolucyi już niema.

Konsekwencye z tego ważnego zwrotu rzeczy powinienby wyciągnąć przedewszystkiem rząd. Tyle razy przecie obwieszczano, że sprawa przebudowy wewnętrznej państwa może się rozpocząć na seryo dopiero wtedy, gdy nastanie w kraju spokój! Ale rząd dzisiejszy zapewne stanie na innem stanowisku: skoro uspokoiliście się, skoro opadliście z sił, tedy powracajmy do dawnego łożyska...

Nie w tym kierunku idą z pewnością oczekiwania olbrzymiej większości społeczeństwa rosyjskiego. Fiasco zjazdu monarchistów w Moskwie dowodzi, że lubo ludność „poszła na prawo", nie należy tłómaczyć sobie tego zwrotu w sensie stracenia przez nią zaufania do sił społecznych i powrotu do wiary w centralizm biurokratyczny. Można nie mieć rewolucyjnych grzechów socyalnej demokracyi, a jednak wierzyć, pragnąć i żądać reform demokratycznych i liberalnych. Ludność rosyjska niewątpliwie straciła wiarę w moc rewolucyi typu socyalistycznego, ale jeszcze niema żadnych znamion, aby pogodziła się z niemożliwością osiągnięcia lepszego ustroju i ułożyła się już spokojnie w błocie dawnej gospodarski urzędniczej. Przyszła chwila „otrzeźwienia", co nie oznacza stępienia, choć jest z pewnością pewnem zmęczeniem; przyszła data rachowania się z realnemi siłami politycznemi.

Jest to moment bezwarunkowo wysokiej doniosłości dla Dumy. Odtąd na nią będą skierowane oczy całego społeczeństwa rosyjskiego. Odtąd ona właśnie stanie się soczewką, skupiającą promienie wszystkich nadziei i dążeń, zmierzających do zapewnienia Rosyi normalnych warunków rozwoju. Nie w fantasmagoryach, nie w przecenianiu swych niezorganizowanych sił politycznych, nie w chełpliwej wierze w moc woli ludowej będzie szukał obywatel rosyjski jutrzni nowych dni historycznych, lecz w istotnych, życiowych warunkach.

Na Dumę, wskutek takiego zwrotu rzeczy, spada podwójnie ciężka odpowiedzialność. Z chwilą, kiedy wśród ludności słabnie nadzieja na możliwość i skuteczność gwałtownych przekształceń, jednocześnie będzie rosła i krzepła wiara, że jedynie drogą parlamentarną można osiągnąć „maximum" zadośćuczynień potrzebom „narosłym" i wymaganiom „dojrzałym". Społeczeństwo zaczyna w i e r z y ć Dumie, co jeszcze nie jest równoznaczne z wiarą w rychłą skuteczność jej pracy; wstępuje w to stadyum charakterystyczne i bodaj konieczne, przez które przeszedł w naszych prawie oczach naród niemiecki, że zaczyna sądzić, że co uczyni parlament, jest dobre i słuszne.

Jest w tym objawie nowy zasób sił dla Dumy. Ale kryje się tu także i niebezpieczeństwo. Zdobycie bezwzględnego zaufania mieści w sobie także prawie nieodzowną konieczność udzielenia całkowitego kredytu, czyli otwiera drzwi do działalności bez kontroli. Duma może tedy znaleść się w takiem położeniu, że cokolwiek uczyni, wszystko znajdzie zatwierdzenie ze strony społeczeństwa.

Czy taki zwrot w nastroju społeczeństwa byłby objawem zdrowym i politycznie korzystnym? Obawialibyśmy się na to pytanie — pisze petersburski korespondent „Kurj. warszawskiego", odpowiedzieć twierdząco. Obawialibyśmy się dla tego, że w takim razie mogłoby odkryć się przed działalnością Dumy obszerne pole do akcyi oportunistycznej. Już w dzisiejszym stanie rzeczy widać poniekąd, że kadeci (rozstrzygająca do pewnego stopnia grupa w parlamencie), dobrze zoryentowawszy się w usposobieniach ludności, czynią zwrot w kierunku, którego żadną miarą społecznie celowym nazwaćby nie można. Jeszcze maskują się oni pozorami, jeszcze obawiają się narażenia się „ludowi", ale nawet dla mniej wprawnego oka nie może być tajne, że kampania ich zmierza do paktów i kompromisów, nie odpowiadających szerokości zadań i potrzeb, leżących przed narodem. W miarę, jak uda się im utworzyć stałą większość r o s y j s k ą w Dumie (co jest możliwe tylko przy pomocy trudowików), tendencja ta będzie rosła, aż zakończy się przyzwoicie zamaskowaną kapitulacyą. Otóż można przewidzieć, że współczesne wykształcenie mas ludowych w Rosyi stoi na tym poziomie, iż opinię publiczną można wyprowadzić w pole zręcznymi manewrami, półśrodkami. Jeżeli wzrastającemu zaufaniu ludności do Dumy nie odpowie proces politycznego dojrzewania parlamentu, bez osłabienia jego energii patryotycznej, to pierwszy etap rewolucyi rosyjskiej, zakończony materyalnie, i w umysłach uwieńczony będzie pogodzeniem się z ustrojem biurokratycznego liberalizmu. Głód zaś fizyczny i duchowy, zacofanie, nędza, niezadowolenie, rozstrój życia państwowego — pozostaną w Rosyi jeszcze przez długie lata.

Zakończenie się rewolucyi w Rosyi jest tedy najwybitniejszym faktem doby bieżącej. Wchodzi ten kraj teraz w okres walki parlamentarnej. Jeżeli ona zawiedzie, jeżeli Dumę uniesie prąd Aleksińskich, co już wątpliwe, albo prąd Milukowów, co jest prawdopodobne, to z trzyletniego okresu wrzenia, gniewu i lotnych pragnień pozostanie tylko świadomość, że wrzód „rozszedł się", ale tylko na kilka czy kilkanaście lat, że leczyli go nieuczeni lekarze, lecz małomiejscy felczerzy.

Korespondencye.

Madryt, 13 maja.

(Uroczysty akt zagajenia nowej sesyi kortezów. — Pochód królewski. — Księżna Beatrix w Senacie. — Mowa tronowa Alfonsa XIII. — Hiszpania i Stolica św. — Zapowiedź uroczystych chrzcin królewicza. — Ceremoniał. — Komnaty następcy tronu.)

Dziś w południe zagaił Alfons XIII uroczyście nową sesyę kortezów. Tysiące osób otoczyły pałac królewski i pałac senatu. Wojsko utworzyło na ulicach szpalery. Loże i galerye sali posiedzeń wypełniła publiczność, w większości panie w eleganckich toaletach wiosennych. Wszyscy pragnęli ujrzeć króla, który dziś po raz pierwszy, od czasu swych zaślubin, miał uczestniczyć w ceremonii publicznej.

O godz. 13 weszli na salę senatorowie i posłowie. Lożę prezydenta senatu oddano do dyspozycyi ks. Henrykowej Battenberskiej.

Ulice, wiodące z Palacio Real do senatu były wspaniale dekorowane chorągwiami i kwiatami. Król jechał w towarzystwie matki, królowej Chrystyny pod eskortą w złocistej karecie, tej samej, którą jechał do ślubu. Nie widać było na niej ani śladu zeszłorocznej katastrofy na Calle Mayor. Króla, królowę i księżnę Beatrix witano wszędzie z zapałem.

U wejścia do senatu Alfonsa XIII powitano z wielkim ceremoniałem. Deputowani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć króla. Zwróciło wszystkich uwagę, że obecność ks. Battenberskiej w senacie jest szczególniejszem odznaczeniem matki królowej. Dotychczas bowiem nie było wypadku, aby obcą księżnę krwi zapraszano na inauguracyę kortezów.

Alfons XIII, przybrany w purpurowy płaszcz gronostajowy, wygłosił z wysokości tronu orędzie monarsze. Król wyraził radość, iż przyszedł na świat dziedzic korony hiszpańskiej, którego życie król i królowa składają na ołtarzu ojczyzny. Dalej powiedział król dosłownie: „Ojcowska pieczołowitość, jaką otacza J. św. papież rzymski naród hiszpański i jakiej odpowiada moje silne postanowienie i pragnienie mego rządu zachowania ścisłej harmonii między Hiszpanią a Stolicą św., stwierdzoną została ponownie przez fakt, iż Jego świątobl. zechciał być ojcem chrzestnym następcy tronu, co też czynili i poprzednicy Piusa X w okolicznościach analogicznych". Następnie mówił król o odwiedzinach Edwarda VII w Kartagenie, o konferencyi pokojowej w Hadze, wreszcie o sytuacyi wewnętrznej i o potrzebach kraju, któremu chce służyć ze wszech sił. Orędzie królewskie przerywano bardzo często gromkimi oklaskami i okrzykami.

Czytelnikom „Gazety Narodowej" już wiadomo, że chrzest ks. Alfonsa-Piusa odbędzie się z niebywałą uroczystością i okazałością, w której wszyscy Hiszpanie bardzo się lubują. Cały dwór i dostojnicy państwa wystąpią z wielką pompą i przepychem. Wprawdzie właściwa ceremonia obrzędowa dokonaną będzie w niewielkiej kaplicy pałacowej; mimo tego jednak, na wyraźne życzenie króla, będzie na dziedzińcu i w krużgankach rezydencyi monarszej zarezerwowane miejsce dla mieszkańców Madrytu, zwłaszcza uboższych, aby mogli widzieć pochód rodziny królewskiej i świetnego orszaku do kaplicy. Druga partya będzie oglądała powrót do komnat królewskich. W czasie ceremonii będą dzwoniły dzwony wszystkich tutejszych kościołów i śpiewanem będzie uroczyste „Te Deum". Na cytadeli będą grały działa. Popołudniu ugości król 50.000 uboższych mieszczan i włościan, z których każdy

---

39

Br. Schlicht.

Hrabiowie Gründingen.

(Ciąg dalszy.)

— Jeżeli pan przypuszcza, że ja..., nie znając pana..., czy to w złej, czy w dobrej myśli mówiłem przed panią hrabiną o panu...

— Ależ baronie! Nie może być o tem mowy — zawołał szybko Jan. — Myślałem zupełnie o czem innem. Jakby to powiedzieć... Zdaje mi się, że pan za wiele rozmawia z moją matką o heraldyce...

Baron zaśmiał się wesoło:

— Czy pan mówi to z polecenia swego ojca?

— Jakto? — zapytał Jan, na którego teraz przyszła kolej zadziwić się — Mój ojciec wcale o tem nie wie, że ja do pana poszedłem. Przeciwnie, nawet wielceby mnie pan zobowiązał gdybyś, na razie o tej mojej tu wizycie nikomu nie wspomniał.

— Jak pan sobie życzy. Ale teraz tem bardziej nie rozumiem.

— Jest to jednak zupełnie naturalne. A ponieważ pan sam jesteś szlachcicem, mogę to panu spokojnie powiedzieć, nie bojąc się obrazić pana. Wcale nie zapoznaję dobrych stron i wyjątkowego stanowiska, jakie się odrazu zajmuje przez to tylko, że przychodzi się na świat z tytułem. Jestem dumny z mego nazwiska. Ale stan mieszczański ma także swoje ogromne znaczenie i w jego sferach są także rodziny, mające prawo do szczycenia się ze swoich nazwisk.

— Z pewnością.

— Wiedziałem, że pana przekonania są takie same. I dlatego mam do pana prośbę. Zauważyłem, że pan... zupełnie mimowoli... wywiera wielki wpływ na wszystkich w tym zamku. Otóż wyświadcz mi pan tę grzeczność i któregoś wieczoru pomów pan z moją matką, nie o szlachcie, ale o znaczeniu i poważaniu stanu mieszczańskiego...

Zdawało się, że Jan chce dalej mówić. Ale milczał i widocznie zakłopotany, bawił się łańcuszkiem od zegarka.

Baron odgadł, co dzieje się z młodym oficerem. Nie było zresztą zbyt trudno czytać w jego duszy. Rzekł więc nagle:

— Pan jesteś zakochany?

Młody porucznik poczerwieniał jak wiśnia.

— Nie miałoby celu przeczyć; właśnie przyszedłem po to, aby prosić pana o pomoc. Zakochałem się w panience z domu mieszczańskiego, co więcej zaręczyłem się potajemnie z córką radcy rządu Glöcknera.

Baron pomyślał sobie, że hrabina nie przeżyje tego, ale wyciągając dłoń do Jana, rzekł głośno:

— Czy mogę złożyć panu moje serdeczne i szczere życzenia?

— Dziękuję panu.

Jan silnie uścisnął dłoń barona i mówił dalej:

— A teraz, kiedy pan wiesz już wszystko, mogę otwarcie mówić. Przybyłem tutaj, aby o moich zaręczynach, które dotąd okryte są tajemnicą, oznajmić matce. Znam jej sposób myślenia. Mimoto spodziewałem się, że nadarzy się jakaś sposobna chwila. Chwila taka jednak nie nadeszła, co więcej matka moja wydaje się być jeszcze bardziej sfanatyzowaną w swoich uczuciach arystokratycznych. Powiedziałem więc sobie, że matka nie zrozumiałaby mnie, że byłaby obrażona, że namawiałaby mnie, abym zerwał zaręczyny, abym porzucił Klarę... bo ona nazywa się Klara...

— Bardzo ładne imię.

Janowi rozjaśniły się oczy.

— Nie prawdaż? A dopiero gdybyś pan raz zobaczył Klarę! Żadna inna ani w przybliżeniu nie jest tak piękną, ani tak mądrą, ani tak rozkoszną! Naprawdę, baronie, czasami nie mogę objąć całego mego szczęścia, że ona mnie pokochała. Czynię wszystko, czego tylko zażąda... nie mógłbym nawet inaczej. Przyrzekłem jej, że nie będę więcej grał w karty i nie gram. Nawet nie ciągnie mnie do gry. Pod każdym względem się odmieniłem. Klara jest aniołem. Wiem bardzo dobrze, że każdy narzeczony mówi to o swojej wybranej, ale Klara jest naprawdę aniołem. Jeżeli mnie pan kiedy odwiedzisz, przedstawię pana moim przyszłym teściom a wtenczas pan zobaczysz, jak Klara jest czarującą. I jeżeli sobie pomyślę, że moja matka nie przyjmie jej z otwartemi rękami tylko dla tego, że pochodzi z rodziny mieszczańskiej, że może zechce mi przedkładać, iż ona mnie wcale nie kocha a wychodzi za mnie tylko dla mego tytułu i dla moich pieniędzy... jeżeli sobie coś podobnego pomyślę, budzą się we mnie jakieś buntownicze uczucia przeciwko matce... wiem, że nigdybym jej nie przebaczył, gdyby raz jedno złe słowo o Klarze powiedziała. Moja noga nigdyby już nie postała w domu rodzicielskim, jak długo matka by żyła. A jednak niechcę poróżnić się z matką, zanadto ją kocham... Klarę jednak kocham jeszcze więcej...

Z początku mówił z zapałem zakochanego, pod koniec jednak stał się bardzo poważnym i głos jego brzmiał pewnie i stanowczo tak, że baron ze zdziwieniem na niego spoglądał; takiej stanowczości nie spodziewał się u młodego oficera.

— Pojmuję zupełnie pana i przynosi to panu zaszczyt, że w ten sposób stajesz w obronie swej narzeczonej.

— Ależ to się samo przez się rozumie, baronie!

— Nie tak zupełnie. Sądzę, że wiele małżeństw byłoby szczęśliwszych, gdyby wszyscy mężowie tak myśleli, jak pan a nie stawali pośrednicząco między żoną a własnymi rodzicami, zamiast jednem męskiem słowem położyć koniec nieznośnym stosunkom.

— A czy pomożesz mi, baronie, przeprowadzić moją wolę u matki?

Baron mimowoli westchnął.

— Nie będzie to łatwem. Lecz pozwól pan przedtem na jedno pytanie: Dlaczego nie mówisz pan o tem z ojcem?

(C. d. n.)

---

otrzyma nadto podarek.

Woda święcona będzie sprowadzoną z klasztoru św. Dominika. Jeszcze od doby wieków średnich zachowuje się zwyczaj, że infantów hiszpańskich chrzci się wodą z tej samej chrzcielnicy, przy której założyciel zakonu chrzcił niemowlęta przed 700 laty.

Infanta poniesie do kaplicy dama, piastująca najwyższą godność u dworu. Obok dziecięcia będzie postępował z jednej strony król, z drugiej reprezentant papieża. Po chrzcie św. będą królewiczowi nadane insygnia najwyższych orderów. Na czele pochodu będzie kroczył wielki podkomorzy, grandowie i siedmiu kawalerów zbrojnych, którzy poniosą oleje św., sól, odznaki orderowe itd. Pochód zamkną heroldzi i gwardya przyboczna.

U bramy kaplicy będzie oczekiwał prymas królestwa, kardynał-arcybiskup Toleda w otoczeniu kardynałów i biskupów; on też dokona głównej ceremonii. Dzienniki przypominają, że król Alfons przez cały czas swoich chrzcin (czwartego dnia po przyjściu na świat) płakał spazmatycznie.

Przenieśmy się teraz w myśli do komnat królewicza. O wyborze ich i urządzeniu wewnętrznem decydował gust młodej królowej. Przedewszystkiem są to pokoje duże, wysokie, o wielkich oknach, zwróconych ku południowi. Składają się na nie: pokój na pobyt w dzień, sypialnia, jadalnia, łazienka i pokój sypialny piastunki. Te pokoje sąsiadują z komnatami królowej Wiktoryi.

Pokój dzienny jest emaliowany lakierem o kolorze zielono-białym, w różowe cętki. Sufit sklepiony, biały. Na ścianach mnóstwo obrazków przedstawiających najrozmaitsze zwierzęta — istna arka Noego. Narożniki w tym pokoju są zaokrąglone. Główną uwagę zwrócono na hygienę, a w pierwszym rzędzie na czystość. Z wyjątkiem jednego kobierca różowego, wszystko tam można zmywać.

Komnatkę sypialną zdobią wielkie freski ścienne: „Poranek", „Południe", „Noc". Tematem ich: dziecko budzące się przy blasku słońca, dziecko ssące pierś matki, wreszcie małe „bobo", odmawiające paciorek. Meble w sypialni królewicza są z mahoniu o białej politurze. Dziecina sypia w tej samej kołysce, która służyła Alfonsowi XII i XIII. Baldachim koronkowy nad kołyską usunięto; królowa życzy sobie, aby mały Alfons miał jak najwięcej świeżego powietrza.

Także jadalnia i łazienka są białe i takiej barwy jest wewnętrzne urządzenie. Wentylacya wszędzie znakomita, najlepsza w całym Madrycie. Okna wychodzą na cienisty ogród, pełen kwiatów i zieleni. Wszystkie drzwi i okna są prawie zawsze otwarte. Widocznie królowa hiszpańska naśladuje przykład swej babki Wiktoryi, która dbała zawsze o to, aby w jej mieszkaniu (w Balmoral-Castle) było zawsze dużo powietrza i chłodu; to też doczekała się ona w zdrowiu bardzo sędziwego wieku.

R. Poray.

Wybory do parlamentu.

We Lwowie

w piątek d. 24 bm. **winni wszyscy wyborcy** i ci, którzy brali w pierwszem głosowaniu udział, i ci, którzy tego uczynić zaniedbali, **oddać** przy wyborze ściślejszym **swe głosy zgodnie**:

w II okr. na dr. **Władysława Stesłowicza**,
w III okr. na **Samuela Horowitza**,
w VI okr. na dr. **Józefa Buzeka**,

w okręgach tych bowiem **kandydatury te narodowe są zagrożone** kandydaturami Breitera, Diamanda i Hausnera.

W okręgu V przychodzą do ściślejszego wyboru dr. Tad. **Dwernicki** i dr. Franciszek **Tomaszewski**. Obaj kandydują na podstawie solidarności Koła polskiego.

Komitet mieszczański na plenarnem posiedzeniu, odbytem we wtorek, uchwalił w chwili, w której godność stolicy kraju zagrożoną została i jest niebezpieczeństwo, aby w niektórych okręgach nie wyszli reprezentanci antinarodowi i antispołeczni, oraz w usilnem pragnieniu, aby uzyskać reprezentacyę, godną przesławnej tradycyi Lwowa i zdolną bronić praw i interesów narodowych, ekonomicznych i społecznych, — poprzeć i zalecić do ściślejszych wyborów na posłów do rady państwa, w piątek dnia 24 bm. odbyć się mających, następujących solidarność narodową uznających kandydatów:

na okręg II dr. Władysława Stesłowicza,
na okręg III p. Samuela Horowitza,
na okręg V dr. Franciszka Tomaszewskiego,
na okręg VI dr. Józefa Buzeka.

„Wzywamy więc — kończy się odezwa komitetu — wszystkich obywateli wyborców, aby bez względu na osobiste sympatye, stanęli w dniu wyboru bez wyjątku do urn wyborczych i w obronie kraju i społeczeństwa oddali swe głosy solidarnie na tychże kandydatów."

Stanisławów. Jeżeli dotychczas zajmowaliśmy co do p. Stwiertni stanowisko bezpartyjne, to nie czyniliśmy tego, jakobyśmy go uważali za niegodnego mandatu poselskiego, lecz czyniliśmy to dlatego, że szło nam przedewszystkiem o niedopuszczenie do wyboru syonisty Braudego, którego zdaniem naszem wobec tego, że Stanisławów ma więcej o 800 głosów żydowskich, aniżeli katolickich, mógł zwalczyć skutecznie jedynie inny kandydat żydowski, a mianowicie p. Rauch. Że przewidywania nasze były słuszne, okazuje się najlepiej z wyniku głosowania — wybór ściślejszy pomiędzy p. Stwiertnią a dr. Braudem — i dziś najwięksi zwolennicy p. Stwiertni przyznać muszą, że gdyby nie kandydatura p. Raucha, to dr. Braude, mając przeciw sobie tylko p. Stwiertnię, miałby już mandat w kieszeni.

Jednakże niebezpieczeństwo wyboru syonisty nie minęło jeszcze, przeciwnie jest ono dziś większem, aniżeli, gdyby wybór ściślejszy miał się odbyć pomiędzy p. Rauchem a Braudem. Dlatego też obowiązkiem wszystkich katolików jest, pójść jak jeden mąż do urny wyborczej i głosować za p. Stwiertnią, gdyż tylko w ten sposób mandat tutejszy dla Koła polskiego zostanie nadal zatrzymany. Tu powinny ustać wszelkie waśnie i spory, tu należy rzucić zasłonę na przeszłość, tu wszelkie urazy osobiste miejsca mieć nie mogą — inaczej bowiem sami sobie przypisać będziemy musieli klęskę. Chwila jest groźna, a niebezpieczeństwo da się usunąć jedynie **solidarnem** wystąpieniem — całej **ludności chrześcijańskiej**.

Jesteśmy również przekonani, iż żaden uczciwy żyd nie odda głosu temu, który obrzucając błotem wszystko, co jest nam drogie i święte, chce rzucić zarzewie niezgody pomiędzy Polaków i Żydów, chce zniszczyć te tylowiekowe przyjacielskie stosunki pomiędzy nami, chce uniemożliwić dalszą wpólną pracę dla wspólnego dobra. Cenimy wysoko zdolności polityczne Żydów, byśmy nie mieli mieć pewności, że zdają sobie należycie sprawę z tego, co im czynić wypada. My nie powołujemy się na obowiązki wdzięczności:, należnej nam od Żydów za to, co zarówno przodkowie nasi przed wiekami, jak niemniej w dobie konstytucyjnej dla nich uczyniliśmy. My żądamy tylko, aby porzucili utopijne separatystyczne dążności a spełnili swój obowiązek w obec wspólnej ojczyzny. Niech Żydzi zastanowią się, czy w chwili obecnej jest odpowiedniem wszczynać walkę rasowo wyznaniową, którą propaguje dr. Braude.

Jesteśmy przekonani, że i całe żydowskie społeczeństwo odwróci się od demagoga a pójdzie razem z tymi, którzy nie w jątrzeniu i szczepieniu nienawiści lecz w wspólnej pracy widzą wspólny pożytek. Toteż niewątpimy ani na chwilę, że z urny wyborczej wyjdzie większością p. Stwiertnia.

Sambor. W niedzielę przybyli tu ze Lwowa adw. dr. Aschkenaze, kandydat na posła z m. Stryja i b. poseł dr. Grek, trudniący się obecnie agitacyą wyborczą, sam bowiem dla braku poparcia z jakiejkolwiek strony, nie może się o mandat ubiegać. Obaj ci panowie wystąpili z mowami na zgromadzeniu, zwołanem dla poparcia kandydatury adw. Bronisława Potockiego, nie cieszącego się tu najmniejszą sympatyą. Pan dr. Aschkenaze, kandydat stryjski, zatwierdzony przez Radę narodową, gromił rządy szlachty a dr. Grek zaklinał wyborców, aby nie dopuścili do wyboru ministra Dzieduszyckiego, bo demokratyczne żywioły, wybrane z gmin wiejskich, czekają z miast pomocy w postaci szczerze demokratycznych posłów. Po przemówieniu kandydata dr. Potockiego, który z góry narzekał już na presyę rządową, zabrał głos ks. Watulewicz, a gdy zaznaczył, że pp. Aschkenaze i Grek przemawiali jako adwokaci w obronie swego zawodowego kolegi a może nawet za to honorowani, — przewodniczący p. Aleksandrowicz przerwał mowcy. Oburzeni tem zgromadzeni, poczęli się domagać, aby pozwolono dalej ks. Watulewiczowi przemawiać. Wśród zgiełku i hałasu burmistrz miasta zabrał głos i zaznaczył: „To nie trybunał sędziów przysięgłych, to nie rozprawa karna, gdzie się broni oszustów. My tu nie potrzebujemy rad sprowadzanych adwokatów." Burzliwe oklaski były odpowiedzią na tę uwagę burmistrza a przewodniczący widząc, iż zgromadzenie nie jest przychylnie usposobione dla kandydatury dr. Potockiego, zebranie zamknął.

Wybór ministra hr. Dzieduszyckiego jest zapewniony, p. Potocki nie może tu liczyć na więcej niż 300—400 głosów; tyleż mniej więcej otrzyma w Gródku tamtejszy kandydat p. Smyk.

Z Horodenki otrzymaliśmy wczoraj późnym wieczorem tej treści telegram: „W obec rozwiniętej od niedzieli ze strony ruskiej szalonej agitacyi i doświadczonego już przy pierwszym wyborze terroru, komitet powiatowy uchwalił przy piątkowym wyborze ściślejszym w okręgu nr. 58 zachować zupełną abstynencyę".

W okręgu nr. 58 (Mielnica, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka i td.) wybrany został na 48.215 głosujących dr. Teofil Okuniewski 26696 głosami posłem większości a pp. dr. Włodzimierz Ochrymowicz (11637 głosów) i kandydat polski p. Karol Mühlner (9759 głosów) przychodzą do ściślejszego wyboru. Niewątpliwie ściślejszy ten wybór nie może wypaść na korzyść kandydata polskiego, jak to już wczoraj zauważaliśmy, zwłaszcza, jeśli szerzoną jest dalej zawzięta agitacya ze strony ruskiej, wspomagana terrorem. Nie zdaje nam się jednak mimo to wskazanem ustępowanie z pola walki wyborczej przed jej zakończeniem, bo szeregi wyborców zostają zbałamucone.

I owszem wytrwanie do końca zszeregowuje, budzi się w owych masach polskie poczucie narodowe i jeśli po wyborach nie zaniedba się dalszej pracy, to po sześciu latach przy następnych wyborach możliwem jest zwycięstwo — jeśli zaś po pierwszym ataku idzie wszystko w rosypkę to i nie wielka nadzieja zjednoczenia tych mas w przyszłości pod sztandarem narodowym. Nie wątpimy, że powiatowy komitet wyborczy musiał mieć pewne powody do tego cofnięcia się, być może nawet wielce opurtunistyczne, aby siły swoje skierować w innym zagrożonym punkcie — ale mimoto nie możemy zalecać tego rodzaju ustępowania z pola walki. I tam, gdzie kandydaci nasi idą z góry na przegraną, praca nie potrzebuje być uważaną jako zmarnowana. Wyrabia się w ten sposób wśród ludzi poczucie przynależności do narodowości polskiej i jeśli się je następnie będzie stale umacniać, to wreszcie wzmocnione może przynieść sprawie narodowej pożądane zwycięstwo.

Bełz. Szczupła garstka mieszkańców naszego miasteczka, pracujących rzeczywiście i szczerze na polu społecznem i politycznem, absorbowana jest zupełnie wyborami. Pod kierownictwem p. B. Krokowskiego, prezesa związku powiat. polskiego i Koła T. S. L., jako delegata komitetu wyborczego wiejskiego w Sokalu na powiat sąd. bełzki, należący do okręgu nr. 62, za przykładem swego kierownika nie spoczywa od świtu do nocy. Odbyto mnogą ilość wieców — a niemal wszystkie w obecności niestrudzonego prezesa komitetu wiejskiego p. Terleckiego z Sawczyna.

Z kandydatami pp. Duczymińskim i Rybickim odbyto przy końcu kwietnia pięć wieców w powiecie. Nadto stawał zaproszony osobno p. Duczymiński w towarzystwie pp. Kowalskiego i Krokowskiego dnia 14 bm. wobec wyborców w Prusinowie, Kuliczkowie i Górze a w dniu 15 bm. w Mycowie, Hulczu, Liskach i Przewodowie. Dzięki wytężonej pracy zyskali kandydaci narodowi w tym ruskim powiecie przeszło 27 proc. głosów; odbędzie się jednak wybór ponowny.

Z równą energią zwrócono się obecnie do miast, gdzie przeciw kandydaturze prof. Starzyńskiego powstały kandydatury: rusko socyalistyczna dr. Zahajkiewicza i — tylko skutkiem zbiegu szczególnych okoliczności — żydowska dr. Blocha.

W myśl programu odbył się dnia 20 bm. w sali kasyna w Bełzie wiec mieszczański. Po gorących przemówieniach pp. Góralskiego, Janowskiego, Kowalskiego, Skwierzyńskiego i Czerwca ponownie przyrzekli zebrani oddać głosy p. Starzyńskiemu i kandydaturę jego najusilniej poprzeć.

Wybory z miast.

We czwartek 23 bm. odbędą się wybory w pozostałych 17 okręgach miejskich, a mianowicie:

Biała (kandydują: Łazarski, Bogucki, Binder, Gumplowicz).
Tarnów (kandydują: Battaglia, Ciołkosz, Merz, Drobner).
Rzeszów (kand. Biliński, socj. Pelzling).
N. Sącz (German, Kostka, socj. Kaczanowski).
Jarosław (Dietzius, Kwiatkowski, Toroński, socj. Peller).
Tarnobrzeg (Bobrzyński, Jezierski, Sehmelkes).
Jasło (ks. Pastor, Dihm, Tokarski).
Sanok (Jabłoński).
Sambor (Dzieduszycki, adw. Potocki).
Stryj (Aschkenaze, Moraczewski, Salz).
Brzeżany (Dulęba, Hoser, Rapaport).
Brody (Wollerner, Landesberg, Byk, Rosenstock, Kuncewicz, Stand, Korucha).
Złoczów (Gold, Wacyk).
Tarnopol (dr. Landau, Gall, Schalit, ks. Hromnicki).
Kołomyja (Kolischer, Zipser, Thon, Schorr).
Bóbrka (Abrahamowicz, Breiter).
Żółkiew (Starzyński, Zahajkiewicz, Bloch).

Czas odnowić przedpłatę
na miesiąc maj.

Kronika.

Lwów, dnia 22 maja 1907.

Kalendarzyk.

W czwartek 23 maja Dezyderyusza. — Gr. kat. Symeona. — Kal. słow. Budziwoja.
Wschód słoń. 4·19, zachód 7·35.

W piątek 24 maja Joanny wdowy † — Gr. kat. Mokya Mucz. — Kal. słow. Tomira.
Wschód słońca 4·18 zachód 7·36

W sobotę 25 maja Urbana I. Pap. † — Gr. kat. Jepyfanija Jep. — Kal. słow. Borysława.
Wschód słońca 4·17, zachód 7·38.

— **Enuncyacya** w sprawie oszczerstw przeciw naszym arcypasterzom, pomieszczona we wczorajszych dziennikach, uchwaloną została na zebraniu redaktorów: „Dziennika Polskiego", „Gazety Lwowskiej", „Gazety Narodowej", „Przeglądu", „Słowa Polskiego" i „Wieku Nowego".

Wydział Towarz. Dziennikarzy polskich uchwalił wczoraj **jednomyślnie** w obecności 12 członków wydziału następującą resolucyę: „Wydział Tow. Dziennikarzy polskich, powołany do obrony moralnych interesów i godności prasy polskiej, z wielką przykrością stwierdzić musi, że polemika, jaka na tle wyborczem się rozwinęła, w wielu wypadkach przekraczała wskazaną miarę, zwłaszcza o ile chodzi o najdroższy skarb ludzki, o cześć osobistą. Wydział przypomina poprzednie swe enuncyacye i wzywa kolegów, aby w polemice walczyli o przekonania, bez naruszania czci osobistej. W ostatnich dniach zaszedł jednak fakt, który specyalnie na napiętnowanie zasługuje. Bezprzykładna w dziejach prasy polskiej napaść „Monitora" na ks. arcybiskupów Bilczewskiego i Theodorowicza poruszyła do głębi całe społeczeństwo nasze. Towarzystwo Dziennikarzy potępia z całą siłą tego rodzaju znieprawiającą walkę i przyłącza się najgoręcej do oświadczenia polskiej prasy lwowskiej, wyrażając zarazem najgłębszą cześć obu w sposób tak niegodny dotkniętym arcypasterzom".

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska obrz. łać. Prezentę na probostwo w Radomyślu nad Sanem otrzymał ks. Adam Obere, proboszcz w Bruchnalu. Zamianowani: ks. Jędrzej Kielar, proboszcz w Moszczeniey, administratorem excurrendo w Turzy; ks. Ignacy Antoniewski, ekspozyt w Wolańce, administratorem w Izdebkach; ks. Wojciech Karaś, wikary w Rudniku, ekspozytem w Wolańce. Przeniesieni: ks. Michał Szajer, b. administrator w Lutczy, na posadę wikarego do Grodziska; ks. Walenty Cetnarowicz wikary w Grodzisku do Rudnika; ks. Jan Paszek wikary w Krasiczynie do Nienaszowa. Zwolniony od obowiązków w celu poratowania zdrowia ks. Jan Mularczyk wikary w Nienaszowie. Konkurs na probostwo w Tarzy rozpisane z terminem do 20 czerwca.

— **Mianowania i przeniesienia w sądach.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistami W. Bednarowicza dla Milówki i J. Włodarczyka dla Kęt, oraz przeniósł oficyała M. Kaczmarza z Kęt do Tarnowa, a kancelistów Jana Dvorzaka z Sokołowa do N. Sącza, W. Hrazdilka z Milówki do Sokołowa.

Kronika lwowska.

+ **Wybory ściślejsze we Lwowie.** W okręgu wyborczym nr. III w szkole im. Sobieskiego przeniesiono dwie sale do szkoły męskiej oraz gdzie zachodziła potrzeba wybito drugie drzwi na korytarz tak, że wyborcy będą jednemi drzwiami wchodzić, a drugiemi wychodzić. Podobnie postąpiono z salą nr. II na I piętrze w okręgu VI w szkole im. M. Magdaleny. Wskutek tych zarządzeń będą mogli wyborcy swobodnie wchodzić do sal wyborczych i po oddaniu głosu wyjść drugiemi drzwiami na korytarz a stąd również osobno rezerwowanem wyjściem opuścić lokal wyborczy. W okręgu II salę nr. II przeniesiono do ubikacyi parterowej.

+ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 23 bm. o 6 wieczór.

+ **Budowa domów urzędniczych.** Zamieszkali we Lwowie urzędnicy zajmują się już od dłuższego czasu sprawą budowy domów urzędniczych. Główny powód tego ich zajęcia jest brak odpowiednich pomieszkań i szalona ich drożyzna, obciążająca urzędników ponad ich siły i możność. Wszystkie dotąd przedsięwzięte próby nie przyniosły żadnego pozytywnego rezultatu, gdyż, jak to zwykle bywa, sprawa upadła z powodu braku potrzebnych ku temu funduszów. Urzędnik, rozporządzający nieznacznym kapitałem i ograniczony przeważnie do dochodu swej płacy, musi zazwyczaj godzić się z losem i z tem, co mu nie bardzo konweniuje, czyli skazany jest mieszkać lub budować sobie dom zdala od śródmieścia, zdala od szkół, na gruncie lichym, a wreszcie w okolicach, nie mających wygodnej komunikacyi ze śródmieściem. W zeszłym tygodniu magistrat m. Lwowa zatwierdził parcelacyę gruntów pod budowę domów położonych niżej szkoły kadeckiej a powyżej elektrowni, stanowiących własność p. prezydenta Dylewskiego i pani Krosińskiej. Grunta te ciągną się po prawej stronie wzdłuż drogi prowadzącej z ulicy Kopernika do szkoły Kadeckiej i parku Stryjskiego i są niezaprzeczenie położone w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta z prześlicznym widokiem na Lwów. Bliskość szkoły wydziałowej męskiej i żeńskiej imienia św. Maryi Magdaleny, dwóch gimnazyów tj. IV i VI, politechniki, tramwaju elektrycznego, dalej projektowany w jesieni tramwaj elektryczny aż do szkoły Kadeckiej, położenie tych gruntów, w końcu bliskość, bo zaraz tuż naprzeciw plantacyj miejskich i parku Stryjskiego, przemawiają zatem, że jeśli gdzie, to tu być powinna właściwa siedziba domów urzędniczych. Na razie magistrat zatwierdził 54 parcel o 20 m. frontu i 25 m. głębokości, czyli o 139[illegible]° i więcej, z których na każdej, ze względu na jej objętość, może stanąć, stosownie do woli, dom, nie tylko parterowy, ale i piątrowy. Dla pp. urzędników są projektowane na razie domy parterowe, które składać się będą z 4 pokoi, przedpokoju, pokoju dla sługi, spiżarki, kuchni, na poddaszu pokoju letniego z balkonem, i ogródka przed i za domem, otoczonego siatką drucianą — w przekonaniu, że dom taki, solidnie z uwzględnieniem wszelkich prawideł estetyki zbudowany, odpowiedzieć może w zupełności rodzinie człowieka inteligentnego. Budowę takich domów możnaby rozpocząć najdalej z d, 15 czerwca. Każdy więc, chęć mający budować dom parterowy o ilości ubikacyj wyżej wspomnianych, a więc urzędnik rządowy i autonomiczny, profesor i nauczyciel, oficer lub urzędnik wojskowy w czynnej służbie i na emeryturze, który może złożyć zaliczkę conajmniej w kwocie 6000 kor., może się zgłosić u niżej podpisanych, gdzie odnośne plany obejrzy, a nadto otrzyma dokładne i szczegółowe w tym względzie informacye. Zgłaszać się można codziennie od 4 do 5 popołudniu u Antoniego Wieczkowskiego, ul. Krzyżowa 18, lub u Jana Noworyty, budowniczego, ul. 29 Listopada 18.

Kronika krajowa.

Pożar lasów. Z Czerniowiec donoszą: W powiecie Gurahumora w rewirze Iwolawithales, koło Paltinossy, wybuchł we środę pożar lasu, lecz został na chwilę tylko zlokalizowany, bo z powodu tropikalnej suszy przeniósł się na sąsiednie rewiry, tak, że od kilku dni szerzy się pożar na przestrzeni 300 hektarów i grozi dalszym rewirom. Spłonęło 11.000 m. knb. drzewa eksportowego i 5000 m. kw. opałowego. Szkoda wynosi około 150.000 kor. Dyrekcya funduszu religijnego zażądała z Czerniowiec pomocy wojskowej. Odjechało 84 pionierów i kompania piechoty na miejsce pożaru.

W Sokalu odbędzie się dnia 1 czerwca o g. 5 popołudniu w sali Sokoła walne zebranie polskiego nauczycielstwa okręgu szkolnego sokalskiego. Odbędzie się pogadanka na tle stosunków prawnych, poczem nastąpi koncert i odczyt.

Uświadomieni wyborcy. Ze wsi Tokarni powiatu myślenickiego, dostał 42 głosy na posła cesarz Franciszek Józef! Jego zaś zastępcą obierano prezesa rady powiatowej myślenickiej p. Stelaskiego. Wyborcy nie chcieli odstąpić od wyboru cesarza, twierdząc, że wszyscy posłowie obiecują, a nie dotrzymują, dotrzyma tylko najjaśniejszy pan.

Kronika powszechna.

§ **Sprawa Petrowa.** W tej tajemniczej sprawie, o której wczoraj donosiły telegramy z Paryża, dziś telegrafują, że aresztowani rosyjscy studenci, podejrzani o należenie do partyi terrorystycznej nazywają się Karpeńko, Szenew i Derkow. Dwóch pierwszych zatrzymano w więzieniu, trzeciego wypuszczono na wolną stopę. Również na wolnej stopie pozostawiono kochankę Petrowa, modystkę Desenkowską.

§ **Grobowiec Arpada.** Jak już nasze telegramy donosiły, odkryto w Starej Budzie w pobliżu młyna Wiktorya grób Arpada i szczątki kościoła, w którym zwłoki Arpada były pochowane. Kierownicy poszukiwań, historycy Władysław Wekerl i Aleksander Hawas, stwierdzają z całą stanowczością, że są to gruzy kościółka, który święty Szczepan kazał zbudować nad grobem Arpada. Szczątki te zgadzają się również z zachowanymi współczesnymi szkicami. W całych Węgrzech odkrycie grobu Arpada wywołało wielką radość, zwłaszcza, że w bieżącym roku mają Węgry obchodzić tysiącletnią rocznicę jego śmierci.

§ **Urzędnicy-kandydaci.** We Wiedniu kandydowali przeciw Luegerowi i ks. Liechtensteinowi urzędnicy skarbowi: rewident rachunkowy Schmid i komisarz skarbowy dr. Waber. Jeden z nich przeniesiony został obecnie do Czerniowiec, drugi do Tyrolu — socyalistyczne dzienniki podniosły tedy alarm, że przeniesienia ich dokonał minister dr. Korytowski za karę, iż odważyli się kandydować. Wydany komunikat urzędowy zaprzecza temu, podnosząc, iż przy tych przeniesieniach chodziło o dawno postanowione zarządzenie, których przeprowadzenie dlatego tylko odroczone aż po wyborach, aby uniknąć wszelkich pozorów, jakoby ci urzędnicy przy ubieganiu się o mandaty do rady państwa mieli doznawać jakichś przeszkód. Przeniesienie ich nastąpiło wyłącznie z powodu, że ci urzędnicy od dłuższego czasu zachowywali się w sposób zupełnie sprzeczny z obowiązkami służbowymi zawodowymi, że odmawiali posłuszeństwa zarządzeniom służbowym, że przełożeni musieli kilkakrotnie zwracać ich uwagę na niewłaściwe zachowanie się, jednakże bez skutku, a nawet ze skutkiem wręcz przeciwnym. W jednym z tych wypadków zresztą wykonano tylko orzeczenie dyscyplinarne, opiewające na przeniesienie.

Ze zjazdu nauczycielskiego.

Wczorajsze nasze sprawozdanie z dorocznego walnego zgromadzenia tow. nauczycieli szkół średnich, odbytego w czasie Zielonych Świąt we Lwowie, uzupełniamy streszczeniem przebiegu dyskusyi.

P. prof. **Łopuszański** referował sprawozdanie z czynności krakowskiej komisyi reformy szkolnej. Sprawozdanie to przyjmuje za zasadę, by zamiast, jak to dotychczas się dzieje, kłaść główny nacisk na przestudyowanie danego materyału naukowego, mieć przedewszystkiem cele wychowawcze na oku. Nowy więc system, pozostawiając oba typy szkół średnich, zmierzać ma ku temu, aby przy ustaleniu liczby godzin nauki w tygodniu zastąpić wykłady samodzielną pracą ucznia a dalej, by przy usunięciu nauk teoretycznych z niższych klas wprowadzić to, czego dziś jeszcze niema, tj. zajęcia praktyczne. Referat ten przyjęto bez dyskusyi do wiadomości.

P. prof. B. **Mańkowski** referował sprawę utworzenia krajowej rady pedagogicznej. Nad referatem tym wywiązała się bardzo długa i szczegółowa dyskusya, w której podnoszono z wielu stron wątpliwości, jak np. czy powołanie do życia takiej rady nie wpłynęłoby szkodliwie na załatwienie innych postulatów nauczycielstwa itp. W rezultacie powzięto uchwałę, w której zgromadzenie, uważając za rzecz pożądaną utworzenie kraj. rady pedagogicznej, jako ciała doradczego sejmu i wydziału kraj., oraz rady szkolnej kraj. w sprawach szkolnictwa i wychowania publicznego postanowiło przystąpić do wypracowania projektu organizacyi tej instytucyi.

Prof. E. **Petzold** referował o ustawowem uregulowaniu frekwencyi w szkołach średnich, opierając się na szeregu cyfr, jasno wykazujących upośledzenie kraju naszego na polu szkolnictwa; dyskusya zaś, jaką powyższy referat wywołał, dorzuciła nową wiązankę faktów do tego, co referent przytoczył ku uzasadnieniu swych wniosków. Ostateczne uchwały, powzięte w tej kwestyi, wyrażają przekonanie, że przepisy, które ustanawiają maksymalną liczbę uczniów w klasach naszych gimnazyów, są zbyt giętkie, przestarzałe i z wymaganiami rozumniej pedagogiki niezgodne, należy je więc zastąpić nowymi, któreby do klas pozwalały przyjmować co najwyżej 30 uczniów, przyczem podniesiono, iż ta sama zasada ma być przestrzeganą i w seminaryach, a dalej, że przepisy, dotyczące tworzenia oddziałów równorzędnych, należy zmienić w ten sposób, iżby w każdem zupełnem gimnazyum, oprócz normalnych klas ośmiu, mogły istnieć najwyżej cztery oddziały równorzędne, jeżeli zaś zajdzie potrzeba utworzenia piątej paralelki, to należy ją utworzyć, aby przez to dać zakładowi podstawę prawną do utworzenia nowej szkoły.

Prof. L. **Zaremba** referował o dwurazowej nauce szkolnej a po jego referacie i dyskusyi uznano taką naukę za szkodliwą dla rozwoju fizycznego i duchowego młodzieży, a za konieczne wprowadzenie jednorazowej nauki w tych zakładach, które obecnie mają jeszcze naukę dwurazową. Dalej wyrażono przekonanie, że szkolna praca umysłowa dojrzewającej młodzieży nie powinna trwać dziennie dłużej nad 5 godzin. Wobec tego najwyższa liczba godzin obowiązkowej nauki szkolnej w tygodniu nie powinna bezwarunkowo przekraczać 30.

Prof. dr. **Janelli** referował o pragmatyce służbowej nauczycieli szkół średnich a w dyskusyi dano wyraz przekonaniu, iż ze względu na doniosłe posłannictwo nauczycieli szkół średnich powinno się im zapewnić jak najdalej idącą niezawisłość w ich stanowisku służbowem, co przedewszystkiem da się osiągnąć przez ustawowe unormowanie ich praw i obowiązków w szkole oraz w stosunku do władz przełożonych na zasadach takich, któreby zbliżyły ich stanowisko służbowe do stanowiska urzędników sędziowskich.

P. prof. **Leonhardt** referował o bibliotekach dla uczniów i uchwalono rezolucyę o utworzenie dwu stałych komisyj w Krakowie i we Lwowie, kwalifikujących dziełka do tych bibliotek, w łonie Towarzystwa.

Wreszcie prof. Klimaszewski referował o współdziałaniu szkoły w walce z alkoholizmem.

Ruch artystyczno-literacki.

* **„Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego" nr. 8 zawiera: Katecheta w stosunku do młodzieży. Uświadamianie płciowe. (Dok.) Ks. dr. Karol Szczeklik. Duszpasterz wobec nieprzyjaciół. (Dok.) Ks. Adolf Albin. Homilia na dzień Trójcy Przenajświętszej. Ks. Józef Jędrychowski. W sprawie muzeum katechetycznego. Mkł. Refleksye z podróży do Palestyny. Ks. dr. St. Dutkiewicz. Recenzye. Poradnik katechetyczny i duszpasterski. Kapłani-wyznawcy. Wiadomości dyecezyalne. Skrzynka na listy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Mignon" opera Thomasa. Występ Sigridy Arnoldson.

W piątek „Nasi najserdeczniejsi" występ M. Frenkla.

W sobotę o pół do 3 popoł. „Kopciuszek" — o pół 8 wieczór „Traviata". Występ Sigridy Arnoldson.

Z KRAKOWA.

— Rozpoczęły się dziś konferencye w sprawie utworzenia w Krakowie instytutu dla popierania drobnego i średniego przemysłu, jako samodzielnej instytucyi obok muzeum techniczno-przemysłowego. W obradach biorą udział: Wilhelm Exner, szef sekcyi w ministerstwie handlu; członek wydziału kraj. Jahl; inspektor przemysł. Nawratil; reprezentanci krakowskiej rady miejskiej oraz Izby handlowej i rękodzielniczej w Krakowie. Obrady zagaił prezydent Leo, poczem p. Exner przedstawił działalność państwa i różnych instytucyj na polu popierania drobnego przemysłu, oraz objaśniał sposoby, cele i środki popierania drobnego przemysłu.

— Otwarto dziś w pałacu Spiskim wystawę koronek z 20 przeszło miejscowości kraju naszego.

Z POZNANIA.

— Ks. Rejewskiego z Jankowa Zaleśnego skazała Izba karna w Krotoszynie za rozdawanie karteczek w sprawie nauki religii w języku polskim na 100 marek kary; dwóch gospodarzy tamtejszych skazano za to samo na grzywny po 50 marek.

Z WARSZAWY.

— Znowu ponowiły się pogłoski, że gen. gubernator Skałon ustępuje, a jako jego następcę wymieniają sekretarza stanu Gerarda, człowieka liberalnego o pojęciach kulturalniejszych.

— Gen. gub. warszawski rozesłał do wszystkich gubernatorów w Królestwie polskiem okólnik, w którym poleca wzmocnić nadzór nad działaniem stowarzyszeń i związków politycznych, oraz przedsięwzięcie środków w celu wykrycia morderstw partyjnych.

— Uwagę zwracają nominacye dwóch Polaków na wyższe stanowiska w sądownictwie Królestwa Polskiego. Na prezesa departamentu warszawskiej izby sądowej mianowano Przecławskiego, który dotąd urzędował w Samarkandzie. Zaś na członka sądu okręgowego w Lublinie mianowano adwokata przysięgłego Maryana Krassowskiego.

— Br. Leopold Kronenberg ofiarowuje swój pałac przy zbiegu ulic Mazowieckiej i Królewskiej, na muzeum narodowe. Akt darowizny już się spisuje u rejenta.

— Frakcya rewolucyjna P. P. S. rozesłała po redakcyach pism i rozrzuciła po mieście, następujące oświadczenie: „Dnia 17. maja organizacya bojowa naszej partyi skonfiskowała 6.454 rub. pieniędzy rządowych w biurze stacyi miejskiej kolei nadwiślańskich w Warszawie. Tegoż samego dnia organizacya bojowa naszej partyi skonfiskowała w Łodzi za 80 kilka tysięcy rubli weksli i przekazów rządowych, które natychmiast zostały zniszczone. Nikt z uczestników obu tych napadów nie został ujęty, ani żadnego szwanku nie poniósł. Centralny komitet Polskiej Partyi Socyalistycznej (Fr. Rew.) Warszawa 18 maja 1907 r.". Dla wyjaśnienia tego dokumentu dodajemy, że oba te napady, dla sprawców nie szkodliwe, pociągnęły za sobą liczne ofiary w życiu ludzkiem z pośród publiczności.

— W niedzielę rano w więzieniu przy ul. Długiej w Warszawie zbuntowani więźniowie krymi-

salai rzucili się na dwóch strażników, aby ich rozbroić. Na wszczęty przez bitych strażników alarm przybył oddział wojska i dał do więźniów salwę. Zabito 3 więźniów, a 3 zraniono. Strażnika odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Z WILNA.

— Z Dzisny w gubernii wileńskiej donoszą, że ludność włościańską ogarnęła gorączka emigracyjna. Włościanie wyjeżdżają tłumnie na Syberyę, nadziały pozostawiają bez uprawy, domy zabijają deskami, pospiesznie wyzbywają się ruchomości i zawierają niezgodne z przepisami prawa umowy co do swoich nieruchomości. Wieś Łastowice, w gminie głębockiej, do jesieni całkiem się wyludni.

Z KIJOWA.

— W dobrach hr. Branickiego, we wsi Medina, spłonęły wskutek podpalenia zabudowania gospodarskie. Chłopi nie chcieli ratować.

Z całego świata.

Opawa. Liczba tkaczy, strajkujących w Jägerndorfie wzrosła do 2000. Tkacze zwrócili się do władz z prośbą o rozpoczęcie rokowań między nimi a pracodawcami.

Wiedeń. Przybyło tu 40 członków angielskiego związku dziennikarskiego na zaproszenie ministerstwa kolejowego, które stara się zwrócić uwagę zagranicznej prasy na te kraje austryackie, które nadają się do zwiedzania przez turystów. Dziennikarze angielscy pozostaną przez dwa dni w Wiedniu, a 24 bm. udadzą się do Gracu, następnie do Abbazyi, Poli, Dalmacyi a po wycieczce do Bośni i Hercogowiny, z powrotem zwiedzą Tryest, Villach, Celowiec itd. (do galicyjskich Karpat zaś nie jadą).

Wiedeń. Przed halą dworca „towarzystwa kolei państwowej dziś rano lokomotywa pociągu osobowego najechała na pośpieszny pociąg towarowy. 18 osób zostało lekko zranionych. Wdrożono surowe śledztwo.

Hamburg. Zebranie zorganizowanych marynarzy z Hamburga i Altony, które odbyło się wczoraj wieczorem w Altonie, uchwaliło jednomyślnie natychmiast rozpocząć strajk. Dotyczy on całego personalu pokładowego i maszynowego a nie obejmuje załóg okrętów rybackich i lekkich parowców.

Ostatnie wiadomości.

Rusini o nowem Kole polskiem.

Aczkolwiek wybory w Galicyi jeszcze nie ukończone, prasa ruska kreśli horoskopy co do siły i ugrupowania się stronnictw w nowym parlamencie. O przyszłem Kole polskiem pisze „Diło", że już teraz „można być pewnym, że siła jego osłabnie". Na pytanie, z jakich żywiołów będzie się składało nowe Koło polskie, odpowiada organ narodowiecki: „Ze wszystkich posłów polskich, z wyjątkiem socyal-demokratów. Polska demokracya wiejska wyraźnie oświadczyła się za solidarnością Koła polskiego, a w Krakowie złączyła się nawet z konserwatystami przeciwko polskiej socyalnej demokracyi. A nawet ludowcy, którzy przy każdej sposobności ciskali gromy na Koło polskie, teraz zaczynają coraz to głośniej mówić o potrzebie solidarnego Koła polskiego, motywując swe stanowisko tem, że wobec nowej ustawy wyborczej Koło polskie będzie istotną reprezentacyą narodu polskiego. Skoro mamy ocenić siłę Koła polskiego, to po pierwsze trzeba wziąść na uwagę, że od niego odpadną mandaty polskich socyalistów i syonistów, zdobyte w okręgach przeznaczonych dla Polaków, a powtóre, siła jego będzie osłabiona przez wewnętrzną walkę różnych partyj. W sprawach narodowych Koło polskie może być solidarne, ale w sprawach politycznych i społecznych osiągnięcie takiej solidarności będzie bardzo trudnem. Trzy decydujące czynniki starego parlamentu: niemieccy liberali, młodoczesi i Koło polskie wejdą do nowego parlamentu znacznie osłabione".

„Haliczanin" pisze: „Największemi korzyściami mogą się przy teraźniejszych wyborach poszczycić Polacy. Prawda, że arystokratyczno-konserwatywna partya przy tych wyborach poniosła porażkę i że t. zw. wszechpolacy zawiedli się w swych nadziejach powodzenia, ale bądź co bądź Koło polskie w Radzie państwa będzie najsilniejszym klubem i dlatego ono będzie miało ogromne znaczenie i wpływ. Od poprzedniego Koła polskiego nowe będzie się odznaczało tylko tem, że partye demokratyczne będą miały w niem przewagę i w ich ręku znajdzie się też ster Koła. W takiem, na zasadach demokratycznych przeobrażonem Kole, znajdą odpowiednie miejsce także i ludowcy polscy, którzy, rozporządzając dość znaczną ilością mandatów, wstąpią najprawdopodobniej w skład Koła, gdyż przy demokratycznej większości będą mieli widoki na to, że Koło będzie popierało także interesy włościaństwa polskiego".

Rusini w nowym parlamencie.

„Jakie stanowisko w nowym parlamencie zajmą ruscy posłowie?" — zapytuje „Diło" i odpowiada: „To, co można powiedzieć w tej sprawie, będzie tylko przypuszczeniem. Lecz zdaje się nam, że miejsce ruskich posłów będzie w szeregach postępowej opozycyi, tem bardziej, że nasi najwięksi wrogowie (?) szlachta polska i wszechpolacy znajdą się z pewnością w szeregach bloku rządowego, pod sztandarem klerykalizmu i antisemityzmu (?) A dotychczasowe wybory wykazują całkiem jasno, że nasz naród nie chce widzieć swych posłów w takiem towarzystwie."

„Haliczanin" pisze, że ukraińskie frakcye wejdą w skład rady państwa w znacznie większej, niż poprzednio ilości. Ukraińcy chwytają się wszelkich środków, aby przeforsować swych kandydatów. „Halicz." wyraża nadzieję, że przy ponownych i uzupełniających wyborach uda się jeszcze partyi staroruskiej zdobyć niektóre mandaty. Wyraża radość, iż w ciągu dotychczasowych wyborów ogromna ilość głosów włościańskich padła na kandydatów tej partyi. Przebieg wyborów powinien być dla starorusinów wielką nauką; jeśli inteligencya staroruska zbliży się szczerze do ludu, przyszłe wybory wypadną dla partyi korzystnie. O tem, jakie stanowisko zajmą starorusey posłowie w nowym parlamencie, „Halicz." nie pisze. Sądzić atoli można, że z socyalistami, jak to zamierzają uczynić ukraińcy, nie wejdą w ściślejsze związki.

Podwyższenie ceł tureckich.

Z Konstantynopola nadchodzi wiadomość arcyważna dla Turcyi. Po dwu latach niezmiernie mozolnej pracy doszła nareszcie dyplomacya turecka do celu — wszystkie już państwa zgodziły się na podwyższenie ceł tureckich o trzy prc. Porta spodziewa się, że podwyższenie to będzie się mogło rozpocząć już od 25 czerwca. Ambasada austro-węgierska w Konstantynopolu uwiadomiła już podległe sobie konsulaty w Turcyi, że jeśli nadejdzie przyzwolenie parlamentarne, nowa taryfa cłowa z dniem 25 czerwca w życie wejdzie.

Wynik wyborów

Wybory wczorajsze.

Wczoraj 21 bm. odbył się w 6 okręgach wybór ściślejszy posła mniejszości a to:

Okręg 43 Pilzno. Przy ściślejszym wyborze otrzymał ludowiec Józef Staniszewski 14,490, ks. Szczeklik (cent.) 1664. Wybrany lud. Józef Staniszewski.

Okręg 46 **Rzeszów.** Przy ściślejszym wyborze oddano 11915 gł. Wybrany Tom. Szajer, który otrzymał 7527 gł. Adam Jędrzejowicz otrzymał 4388.

Okręg 49 Gorlice. Przy ścisl. wyborze głosowało 13990. Otrzymali ks. Męski 8682, Teślak (starorusin) 4882. Wybrany ks. Zygmunt Męski (centr.)

Okręg 53 **Sambor.** Przy ściślejszym wyborze oddano 21118 gł. Włościanin Franciszek Mleczko (ludow.) otrzymał 12084 i został wybrany. Karol Surówka (narodowy demokrata) otrzymał 9034.

Okręg 56 Peczyniżyn. Przy ściśl. wyborze głosowało 34814. Otrzymał ks. Tytus Wojnarowski (ukr.) 29451 i został wybrany. Dr. Dudykiewicz (starorusin) otrzymał 4676.

Okręg 69 Trembowla Przy wyborze ściślejszym otrzymali: dr. Mahler, syonista, 12.868, dr. Socha (nar. dem.), 8242. Wybrany posłem syonista Artur dr. Mahler, docent uniwer. w Pradze.

Nadto odbył się wczoraj ponowny wybór w 8 dwumandatowych okręgach wiejskich, w których pierwszy wybór z d. 14 bm. nie dał żadnego dodatniego rezultatu, a to:

Okręg 45. Nisko. Przy ponownym wyborze oddano głosów 18367. Krempa (lud) 9467, Wiącek (nar. dem.) 4789, hr. Ressegnier 1428, Lasocki 1977. Wybrani włościanie: Franciszek Krempa i Wojciech Wiącek.

Okręg 48. N. Sącz. Przy ponownym wyborze oddano 18970 gł. Otrzymali: Stanisław Potoczek 6890, ks. Huatyszuk (staror.) 4815, Ciągło (lud.) 4481. Nikt tedy nie wybrany i odbędzie się pomiędzy tymi posłami ściślejszy wybór dwu posłów z nich. Jan Potoczek otrzymał 3969.

Okręg 50 **Krosno.** Przy ponownym wyborze oddano głosow 16 115. Jan Stapiński otrzymał 8456 i został wybrany posłem większości. Między włośc. Tęczarem (3637) a ludowcem Harnkiem (3375) odbędzie się ściślejszy wybór.

Okręg. 52. **Brzozów.** Przy ponownym wyborze głosowało 18.419. Otrzymali: włościanin Paweł Bomba (lud.) 7584, sędzia dr. Stanisław Biały (n. dem.) 3616 gł., włość. Marjan Brzęk 2024, Edm. Bylski 162. Urzędowego zestawienia ogólnego niema jeszcze, prawdopodobnie atoli wybrani: lud. Bomba i dem. nar. dr. Biały.

Okręg 55 **Wojniłów.** Przy ponownym wyborze oddano 39.168 głosów. Nikt nie wybrany. Otrzymali: Trylowski 11,893, Romańczuk 11.095, kand. polski Cipser 9.047. Z pomiędzy tych trzech będą wybrani w ściślejszym wyborze dwaj posłowie. Dr. Dudykiewicz (starorus.) otrzymał 6.740.

Okręg 63 **Złoczów.** Przy ponownym wyborze głosowało 34945. Nikt nie wybrany. Otrzymali: dr. Mikołaj Hlibowicki (starorus.) 13307, Kazimierz Obertyński (kons.) 12990, Ks. Sydor Zielski (ukr.) 7707. Z pomiędzy tych będą wybrani w ściślejszym wyborze dwaj posłowie.

Okręg 67. **Jarosław.** Przy ponownym wyborze głosowało 23613. Nikt nie wybrany. Otrzymali: dr. Włodzimierz Kozłowski 7965, dr. Danił Stachura (ukrain.) 6441, dr. Jan Hryniewiecki (staror.) 3918. Z pomiędzy tych trzech będą w ściślejszym wyborze wybrani 2 posłowie. Ponadto otrzymali: Jampolski (lud.) 2067, Lichacz 1564, Wilk 1610, Szpak 47.

Okręg 68. **Tarnopol.** Przy ponownym wyborze głosowało 27.287. Nikt nie wybrany. Otrzymali Jacek Ostapczuk (rusk. socyalista) 12.800, Jan Zamorski (narod. dem.) 8759, dr. Izydor Hołubowicz, ukrainiec, 6158. Potrzebny wybór ściślejszy między tymi trzema kandydatami.

Wybory ponowne wczorajsze znowu przeważnie nie dały rezultatu dodatniego. Na ośm okręgów dwumandatowych wybranych zostało tylko 5 posłow (3 ludowców: Stapiński, Krempa i Bomba i 2 demokr. narod. (włość. Wiącek i dr. Stan. Biały) w pięciu zaś okręgach odbędzie się 28 bm. wybór ściślejszy po dwu posłów a w jednym okręgu posła mniejszości.

W sześciu okręgach, w których odbywał się wczoraj wybór ściślejszy posła mniejszości wybranych zostało: 2 ludowców (Staniszewski i Mleczko) 2 centrum ludowego (ks. Męski i włość. Szajer) 1 ukrainiec (ks. Tytus Wojnarowski) i 1 syonista Mahler.

Ubolewania godnym jest przedewszystkiem wynik wyboru w okręgu 69 trembowelskim, gdzie kandydata narodowego dr. Sochę zwyciężył niemiecki syonista z Pragi, dr. Mahler. Jest to i hańba dla kraju i szkoda zarówno dla naszych interesów, jak i dla sprawy narodowej. Utraciliśmy należny nam mandat w okręgu polsko-ruskim, a 78.500 Polaków i 100.800 Rusinów będzie mieć reprezentanta nie władającego ani językiem polskim ani ruskim!

O przyczynach tego skandalu nie pora dziś jeszcze obszerniej mówić, zaznaczyć atoli musimy, że nie byłoby do niego przyszło, gdyby w okręgu trembowelskim nie uparto się przy kandydaturze dr. Sochy, skoro była tam znacznie łatwiejszą do przeprowadzenia a prawie pewna Jerzego hr. Baworowskiego.

Bezpośrednimi sprawcami zwycięstwa dr. Mahlera są ludowcy i ta część Rusinów, która wolała wczoraj głosować na niemieckiego syonistę, aniżeli na kandydata polskiego. Ludowcy są dlatego bezpośrednimi sprawcami tej hańby narodowej, że mimo świadomości skutków rozbijania głosów polskich, usiłowali przeciw p. Sosze przeprowadzić swego kandydata, praktykanta fabryki tytoniu w Jagielnicy, p. Wojewodę. Zarzut ten uczyniliśmy ludowcom zaraz po wyborze z d. 14 bm., na co „Kurj. lwow." nasze twierdzenie nazwał oszczerczem i dodał, że o niebezpieczeństwie utraty mandatu polskiego ludowcy nie mogli mieć wyobrażenia. Ubolewać można, że ludowcy są tak mało przewidującymi, a tak bardzo zaślepieni swą partyjnością, że nawet tego rodzaju niebezpieczeństwa nie byli w możności z góry obliczyć, natomiast na dowód słuszności naszego twierdzenia, że na nich spada odpowiedzialność za wybór dr. Mahlera, niech posłużą cyfry z wyboru d. 14 b. m.

Otóż przy pierwszym wyborze głosowało 30.008, absolutna większość 15.005, 25 procent zaś, tj. wymagana ilość dla posła mniejszości, 7503. Wybrany został posłem większości prof. dr. Kolessa, który otrzymał 19.167. Na pana Jana Sochę padło 5796 głosów, na ludowca Wojewodę 1855, na syonistę Mahlera 2712. Gdyby ludowcy nie byli wysunęli kandydatury p. Wojewody, byłyby niewątpliwie głosy oddane na niego, dostały się p. Sosze, czyli byłby p. Socha otrzymał prócz swoich 5796 także i 1855 czyli razem 7651 a więc byłby miał o 148 więcej głosów po nad wymaganą ilość i nie byłoby przyszło do wczorajszego wyboru ściślejszego między p. Sochą a Mahlerem, przy którym część nawet księży ruskich wolała mieć swym reprezentantem niemieckiego syonistę z Pragi, aniżeli kandydata polskiego.

Oto bolesne skutki dla sprawy narodowej i dla interesów kraju, wywołane polityką wyłącznie partyjną!

Żal nam bardzo, że w wyborze ściślejszym nr. 46 Rzeszów nie przeszedł p. Adam Jędrzejowicz. Jako minister dla Galicyi położył około kraju spore zasługi, a w Kole polskiem dawał dowody odwagi cywilnej i niezłomności przekonań. Ludzi takich z charakterem będzie bardzo potrzeba w nowem Kole polskiem, to też tem bardziej ubolewać należy, iż p. Adam Jędrzejowicz nie będzie w niem zasiadać, jako reprezentant izby posłów, nie wątpimy atoli, że znajdzie w Kole miejsce jako członek izby panów, do której życzyćby sobie należało, aby wszedł przy najbliższych mianowaniach członków dożywotnich.

Na 106 posłów, których kraj nasz ma wybrać, jest dotychczas wybranych 41 a to 32 Polaków, 8 Rusinów, 1 Niemiec.

Z 32 Polaków jest: 12 ludowców, 5 konserwatystów, 4 demokr. narodowych, 4 centrum lud., 3 demokratów dawnych, 1 demokrata skoncentrowany, 2 socyalistów, 1 niezawisły żyd socyalista.

Z 8 Rusinów należy 6 do obozu ukraińskiego, 1 do starorusinów a 1 radykał.

1 Niemiec: żyd syonista Mahler.

Telegramy i telefonematy

z dnia 22 maja 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 23 maja:

W Galicyi wschodniej: Zachmurzenie ustępuje, mierne wiatry, temperatura podnosi się. Stan utrzymuje się równomiernie dalej.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, temperatura podnosi się, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

Sejm dolno-austryacki.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki zwołano na 27 bm.

VIII. zjazd rolniczy.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi międzynarodowego zjazdu rolniczego wygłosił były francuski prezydent ministrów Meline mowę, w której wyraził zapatrywanie, że robotnicy, którzy do niedawna garnęli się do przemysłu, teraz zwracać się będą ku rolnictwu.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. Dnia 28 maja i w dniach następnych odbędą się obrady przybocznej rady przemysłowej w sprawie zużytkowania przyznanej przez rząd na cele popierania eksportu, sumy miliona koron.

Z Rosyi.

Spisek na cara.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi jeszcze następujące szczegóły o zamachu na cara; Zamach ten zwrócony był nietylko przeciw carowi, ale także przeciw następcy tronu i bratu cara w. ks. Michałowi. Podoficer gwardyi cesarskiej zeznał, że za udział w spisku ofiarowano mu 10.000 rubli i pewność ucieczki za granicę. Władze poleciły mu, aby udawał dalej, że należy do spisku i w ten sposób dowiedziały się o wszystkiem i aresztowały około 80 osób. Między innymi mieli należeć do spisku profesor liceum im. cara Aleksandra i jeden poseł z lewicy Dumy.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg." donosi z Petersburga: W sprawie spisku na życie cara aresztowano dwóch byłych generałów: Nestajewa i Paulberga, którzy mieli pozostawać w stosunkach ze sprawcami zamachu. Oprócz tego aresztowano sześciu oficerów i 42 szeregowców przybocznej gwardyi carskiej.

Petersburg. W Carskiem Siole miano znów odkryć minę, napełnioną piroksyliną, pochodzącą z niedoszłego zamachu na cara.

Berlin. „Berl. Tagebl." donosi z Petersburga, że aresztowano 80 osób podejrzanych o współudział w spisku na cara. Między aresztowanymi znajdował się jeden z profesorów carskiego liceum aleksandryjskiego.

Duma.

Petersburg. Duma zajmowała się wczoraj wypracowanym przez komisyę projektem regulaminu, zawierającym szereg artykułów, mających przeszkodzić zbytecznej dyskusyi w izbie. Po przyjęciu znaczniejszej części artykułów obrady odroczono. Następne posiedzenie we czwartek.

Petersburg. Prezydent Dumy Gołowin zawiadomił wczoraj szefa straży parlamentarnej, że poseł Puryszkiewicz i jego dwaj towarzysze są wykluczeni i nie mają prawa wstępu do gmachu Dumy. Szef straży zwrócił się do Stołypina z zapytaniem, czy ma to polecenie wykonać. Do tej pory nie otrzymał odpowiedzi. Puryszkiewicz odgraża się, że gwałtem uzyska dla siebie wstęp do Dumy.

Petersburg. Monarchiści ogłaszają dziś w „Now. Wrem" list otwarty do prezydenta Dumy Gołowina, podpisany przez 54 posłów. W liście zarzucono Gołowinowi, że mimo umyślnej nieobecności bloku lewicy oświadczył, że Duma jednomyślnie potępia zamach na cara. „Słowa te — powiedziano w liście — brzmią jak obłuda i są zdaniem naszem niegodne tak wysokiej pozycyi jaką pan zajmuje. Uważamy za swój obowiązek podać do wiadomości przez publiczne oświadczenie, ażeby słowa pańskie nie wprowadzały w błąd Rosyi i nie zakrywały prawdziwego charakteru tego jednomyślnego oświadczenia".

Polacy w Dumie.

Petersburg. Koło polskie przedłożyło kancelaryi Dumy memoryał o wprowadzeniu obowiązkowem języka polskiego do wszystkich szkół w Królestwie Polskiem. W tych dniach odbędzie się nad tą sprawą dyskusya.

Rewizya u posłów socyalistów.

Petersburg. Wieczorem dnia 18 bm. odbyła się rewizya w lokalu posłów socyalno-demokratycznych. Posłowie nie pozwolili się zrewidować, natomiast aresztowano dziennikarzy i inne osoby, które także były obecne.

Policya dlatego weszła do lokalu frakcyi socyalno-demokratycznej, ponieważ sądziła, że odbywa się tam niedozwolony wiec.

Sobór prawosławny.

Petersburg. Car zatwierdził przepisy o składzie przyszłego soboru cerkwi prawosławnej i porządek dzienny obrad na tym soborze. Sobór składać się ma z biskupów, duchownych zwykłych i świeckich. Biskupi dyecezyalni muszą być na soborze obowiązkowo, wikaryalni zaś o tyle, o ile zaprosi ich synod. Niżsi duchowni i świeccy biorą udział w sprawach soboru, ale uchwały zapadają tylko głosami biskupów. Oprócz wybranych po jednym duchownym i po jednym świeckim z każdej dyecezyi, biorą udział w soborze na prawach jego członków przedstawiciele klasztorów, akademij duchownych, a także osoby prywatne, znane z uczoności w teologii.

Zaburzenia.

Odessa. (P. Ag.) Gdy wczoraj pochód ze zwłokami zabitego przez onegdajszą eksplozyę bomby rewizora policyjnego Panasicza zbliżył się do cerkwi, w której były też wystawione zwłoki zabitego przez tę samą eksplozyę rewirowego, nagle padły z tłumu dwa strzały. Powstał ogromny popłoch; kilka kobiet zemdlało. Ponieważ przypuszczano, że strzały dane były z pobliskiego hotelu, kilku młodych ludzi strzelało do tego hotelu. Nikt nie został zraniony. We wszystkich przyległych ulicach pozamykano sklepy, a cały rewir obstawiono wojskiem. Dokonano licznych rewizyj domowych i aresztowań.

Z Hiszpanii.

Madryt. Król podpisał dekrety, dotyczące dymisyi ambasadora przy Kwirynale księcia Arcos i mianowania następcy jego Caballera.

Francya—Japonia.

Paryż. Półurzędowo podają do wiadomości, że jest rzeczą możliwą, że minister spraw zagranicznych Pichon jeszcze przed ogłoszeniem przez prasę tekstu układu francusko japońskiego, który jutro lub pojutrze będzie podpisany, poda treść jego do wiadomości parlamentu.

Japonia a Niemcy.

Nowy Jork. Jak z Tokio donoszą, wyruszyły dwa pancerniki japońskie do Niemiec dla ukazania rządowi niemieckiemu, że konwencya japońsko-francuska nie jest przeciw Niemcom zwrócona.

Z Pekinu donoszą, że jiny inspektor chińskiej armii północnej, zlustrowawszy rozłożone na półwyspie Szangtung wojska, przybędzie tymi dniami do Kiaoczau, aby złożyć wizytę gubernatorowi niemieckiemu i zapoznać się z wojskowemi urządzeniami niemieckiemi.

Zaburzenia w Indyach.

Lahore. Redaktora i właściciela gazety indyjskiej „Lidia", Pindidasa, aresztowano w poniedziałek rano i przewieziono do Lahore pod zarzutem podburzania do rewolucyi.

Rewolucyoniści chińscy.

Tientsin. Tutejszy urząd celny skonfiskował 8000 karabinów, 8000 nabojów i 5000 bagnetów, sprowadzonych na rachunek rewolucyonistów chińskich.

Wrzenie w Persyi.

Moskwa. „Parus" otrzymał depeszę prywatną z Teheranu, według której obecna rewolucya w Persyi miała przebieg następujący: Sześć dni trwał powszechny strajk polityczny, poczem rząd zgodził się na żądania Medulisu (parlamentu). Strajk wobec tego zakończył się. Rewolucyjne tłumy obsadziły urzędy telegraficzne, aby przeszkodzić wysyłaniu przez rząd najzupełniej kłamliwych wieści. W ruchu rewolucyjnym wzięły żywy udział kobiety perskie. Strajk miał przebieg na ogół spokojny. Rząd okazał się zupełnie bezsilnym wobec ludu i ustąpił na całej linii. Obecnie „Medulis" rozwija bardzo żywą działalność ustawodawczą, opartą na zasadzie zupełnej tolerancyi religijnej i narodowościowej.

Rewolucya w Salwadorze.

Nowy Orlean. (Associated Press) Prezydent Nikaraguy telegrafował do tutejszego konsula nikaraguańskiego, że w Salwadorze wybuchła rewolucya, na której czele stoi były wiceprezydent republiki a obecny minister spraw wewnętrznych, Prudentio Alvaro.

Zmarli.

Feliks Marjański austr.-węg. konsul urodzony w 1865, zmarł dnia 21 b. m. we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Kurkowej na cmentarz Łyczakowski dnia 23 b. m. o g. 11 rano.

Dział rolniczy.

Walne zgromadzenie Oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się dnia 1 czerwca o 3 popołudniu w lokalnościach rady pow. ul. Mochnackiego 4.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·80 do 10·—, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 8·25 do 8·40, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·40 do 9·60. Owies obroczny na termina 0.00 do 0·00. Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00. Jęczmień browarniany 9·50 do 10·—. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 0·00 do 0·00, groch do gotowania 10·50 do 12.— Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00. Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 44·50 do 45·90. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·— do 25·50.

Tendencya zwyżkowa trwa nadal.

Budapeszt dnia 22 maja. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na maj 0·00—0·00 na październik 10·62—10·63, żyto na maj 0·00—0·00, na październik 8·75—8·76, owies na maj —·—0·—, na październik 7·11—7·12, kukurudza na maj 6·02—6·03, na lipiec 6·08—6·09, rzepak na sierpień 15·50—15·70.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mierna.

Usposobienie: silne.

Pogoda: piękna.

Dział ekonomiczny.

Serbskie losy tabaczne. Przy losowaniu padła główna wygrana 25.000 fr. na ser. 972 nr. 19.

Losy Jo-sziv. Przy ciągnieniu padła główna wygrana 80.000 k. na s. 1078 nr. 85. Po 2000 k. s. 2992 nr. 15 i s. 6918 nr. 89.

3% losy austr. zakładu kredyt. z r. 1880 I em. Przy ciągnieniu padła główna wygrana koron 90.000 na s. 2646 nr. 81, 4000 k. na s. 59 nr. 8; po 2.000 koron na s. 748 nr. 91 i ser. 3817 nr. 40.

Węgierskie losy hipoteczne. Przy ciągnieniu padła główna wygrana 70.000 k. na s. 8154 nr. 49, 3.000 koron na seryę 2718 nr. 58. Po 2000 kor. s. 768 nr. 61, s. 1341 nr. 6 i s 3889 nr. 11.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 22 maja (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 659·00, węgierskiego zakładu kredytowego 761·00 Anglobanku 305·50, Unionbanku 562·50, Banku dla krajów koronnych 445·75, Bankvereinu 541·75, Bodenkreditu 1081·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·50, kolei państwowych 677·—, kolei południowej 128·50, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 429·00 kolei północnej 5555, kolei czerniowieckiej 569·00, alpiny 598·50, Rima Muranya 545·00, praskiego towarz. żelaznego 2600·——, fabryki broni 550·00, tureckie tytoniowe 418·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 542·——, oblig. węg. indemniz. 93·55, renta majowa 98·35, austryacka renta koronowa 96·40, węgierska renta koronowa 93·90, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·25, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn 100·90, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·50, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj 101·20, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. — —, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·—, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·—, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·75, losy tureckie 191·50 marki 117·72, ruble 252·60, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·80.

Usposobienie: słabe.

Przyjechali do Lwowa d. 22 maja 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Hr. W. Jabłonowska z Zagwoździa, J. hr. Dzieduszycka i P. hr. Dela Scala z Bakowiny, P. hr. Komarnicka z Jarosławia, P. baronówna Błażowska z Jazłowca, M. br. Błażowski z Browarówki, radca K. Müldner z Borszczowa, F. Macharski z Krakowa, W. Czajkowski z Żyrawy, A. Przedrzymirski z Wyżnego, K. Bartmańscy ze Spas, R. Ujejski z Pawłowa, K. Weissman z Nuszczy, A. Mysłakowski z Mogilnicy, Pp. Matkowski z Drohobycza, M. Jaworska z Ostrowczyk, W. Rodowicz z Lutowisk, J. Sonkap z Wiednia, J. Piątkiewicz z Czerniowiec, ks. J. Świętnicki z Krakowa.

16

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Umarła podczas jednego z krótkich pobytów w Nowym-Yorku, a Lily stała się przedmiotem rady familijnej, złożonej z bogatych krewnych, którymi nauczyła się pogardzać, bo „żyli jak zwierzęta“. Być może, iż domyślali się uczuć, w jakich była wychowaną, nikt bowiem nie odczuwał bardzo gorącego pragnienia jej towarzystwa; i już zdawało się, że kwestya pozostanie nierozstrzygnięta, gdy wreszcie pani Peniston oznajmiła: „Spróbuję wziąć ją na rok“. Wszyscy byli zdziwieni, ale ukryli zgodnie zdumienie, w obawie, żeby pani Peniston nie zlękła się i nie odwołała swego postanowienia.

Pani Peniston była owdowiałą siostrą pani Bart, a jakkolwiek nie była bynajmniej najbogatszą z rodziny, niemniej inni krewni przytaczali mnóstwo powodów, dla których ona właśnie była najwyraźniej przeznaczoną przez Opatrzność, by podjąć się opieki nad Lily.

Przedewszystkiem była sama i młoda towarzyszka stanie się dla niej bardzo pożądana. Potem podróżowała niekiedy, a znajomość zwyczajów cudzoziemskich, jaką posiadała Lily — uważana za nieszczęście przez konserwatywniejszych krewnych — da jej możność oddawania ciotce w podróży wielkich usług. W istocie wszakże nie te względy wpłynęły na ciotkę. Wzięła dziewczynkę poprostu dlatego, że nikt inny wziąć jej nie chciał i dlatego, że odczuwała ów wstyd, który utrudnia ujawnianie publiczne samolubstwa, jakkolwiek nie przeszkadza mu w niczem w ukryciu. Niepodobieństwem byłoby dla pani Peniston popełnić taki bohaterski czyn na odludnej wyspie, ale w obec tego, że oczy jej małego światka były na nią skierowane, dobrodziejstwo sprawiało jej przyjemność.

Zbierała nagrodę, która należy się bezinteresowności i znalazła w siostrzenicy miłą towarzyszkę. Spodziewała się, że Lily będzie uparta, szyderska i „cudzoziemska“, albowiem nawet pani Peniston, jakkolwiek jeździła niekiedy zagranicę, miała rodzinną obawę cudzoziemszczyzny — ale dziewczyna okazywała uległość, która, dla umysłu przenikliwszego, niż posiadała jej ciotka, byłaby mniej uspakajającą, niż jawny egoizm młodości. Nieszczęście uczyniło Lily bardziej giętką, zamiast ją zahartować, a substancya sprężysta trudniejszą jest do złamania.

Wszelako przystosowywanie się do siostrzenicy nie dało się we znaki pani Peniston, Lily nie miała zamiaru wyzyskiwać dobroci ciotki. Była wdzięczna za schronienie, jakie jej pani Peniston ofiarowała — samożne mieszkanie ciotki zewnętrznie przynajmniej nie miało cech miernoty. Ale miernota jest przywarą, która przybiera różne postaci; i Lily niebawem przekonała się, że istnieje ona w kosztownym trybie życia ciotki tak dobrze, jak w skromnej egzystencyi pensyonatu na kontynencie.

Pani Peniston była jedną z epizodycznych postaci, które zaludniają drogę życia. Niepodobna było przypuścić, że sama stanowiła kiedykolwiek środowisko jakiejś działalności. Najwybitniejszą w niej rzeczą był fakt, że jej babka rodziła się z Van Alstyne'ów. Pokrewieństwo z zamożnym i pracowitym rodem z pierwotnego Nowego Jorku objawiało się w lodowatej czystości bawialni pani Peniston i doskonałości jej kuchni. Należała ona do klasy dawnych Nowojorczyków, którzy zawsze żyli dostatnio, ubierali się kosztownie i robili niewiele więcej; a pani Peniston stosowała się wiernie do tych odziedziczonych właściwości.

Była zawsze widzem w życiu, a umysł jej podobny był do jednego z tych małych lusterek, które jej holenderscy przodkowie przytwierdzali do wyższych okien, tak, żeby z głębin nieprzeniknionej siedziby domowej mogli widzieć co się dzieje na ulicy.

Pani Peniston była właścicielką willi w Jersey, ale nie mieszkała tam od czasu śmierci męża — zdarzenie bardzo już dawne, które w pamięci jej utrwaliło się głównie jako punkt zwrotny w osobistych jej wspomnieniach, stanowiących treść jej rozmów. Była to kobieta, pamiętająca doskonale daty, która bez chwili namysłu mogła powiedzieć, czy firanki w bawialni były odnawiane przed ostatnią chorobą p. Penistona, czy też po niej.

Wieś wydawała się pani Peniston nudną a drzewa wilgotne, nadto dręczyła ją nieokreślona obawa przed spotkaniem byka. Chcąc się uchronić od tych ewentualności, jeździła do ludnych miejscowości kąpielowych, gdzie mieszkała w najętym domu i patrzyła na życie ze swojej werandy.

Lily zrozumiała prędko, że przy takiej opiekunce będzie mogła korzystać tylko z materyalnych korzyści dobrego jadła i kosztownych strojów, a jakkolwiek daleką była od lekceważenia ich, niemniej wzdychała na myśl, czego dokazałaby energia jej matki, gdyby miała do pomocy środki materyalne pani Peniston. Lily posiadała aż nadto energii własnej, ale była krępowana koniecznością przystosowywania się do przyzwyczajeń ciotki.

Wiedziała, że za jakąbądź cenę musi zachować łaski pani Peniston, dopóki — jak powiedziałaby pani Bart — nie będzie mogła stać na własnych nogach. Lily nie miała upodobania do wędrownego życia ubogich krewnych, a chcąc przystosować się do pani Peniston musiała do pewnego stopnia przybrać jej bierną postawę. Zrazu mniemała, że łatwo będzie wciągnąć ciotkę w wir życia towarzyskiego, ale istniała w pani Peniston jakaś niewzruszona siła, o którą rozbijały się wszelkie wysiłki siostrzenicy. Próbować nakłonić ją do czynnego udziału w życiu było to samo, co szarpać jakimś sprzętem, przygwożdżonym do posadzki.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza. Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora. Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza. Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy. Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia. Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna. Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk. Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mező Laborcza. Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl). Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy. Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy). Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor. Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 2·28, 3·45 i 5·45 popołudniu (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 12·41 popołudniu i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 1 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·10 popołudniu (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 3·25, 5·30 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. św.) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., i 9·25 wieczór, (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki, Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.